

Pudełko z polskością

AUTOR: JACEK MARCZYŃSKI

D'ARC to nie tylko opera *site-specific*, ale i teatralno-muzyczne pasticcio. Wprowadzając do scenicznego świata Joannę d'Arc, Joannę z powstania warszawskiego i współczesną paryżankę Joan, Krystian Lada stawia uniwersalne pytania o heroizm i poświęcenie kobiet.

■ D'ARC to rodzaj puzzli. Obojętnie od którego fragmentu zacznie się układanie obrazka, ważne jest, by na koniec dojść do całościowego spojrzenia na to, co ma przedstawiać. Ale D'ARC to jednak puzzle z wątpliwościami. Skoro Krystian Lada, pomysłodawca tej, jak określa, opery *site-specific*, podzielił widzów na trzy grupy, a każda rozpoczynała wędrówkę po terenie Muzeum Powstania Warszawskiego od poznania innej bohaterki, to czy taka koncepcja nie narzuciła poszczególnym grupom odmiennego spojrzenia na to, co D'ARC powinna nam przekazać?

Jedni spotkali na początku francuską fotografkę Joan (Agnieszka Grochowska), śledzącą z zaangażowaniem burzliwe protesty klimatyczne. Niespodziewanie dopadła ją jednak nieznana wcześniej odległa przeszłość. Po śmierci babki dostała plik zdjęć, które ona, uczestniczka powstania, robiła, dokumentując Warszawę w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Joan otworzyła w ten sposób pudełko z nieuświadomioną sobie dotąd własną polskością. Patrzy na nią z perspektywy kobiety żyjącej intensywnie w 2024 roku. Gdy ogląda fotografie sprzed osiemdziesięciu lat, interesują ją nie ideowe, polityczne i historyczne konteksty, lecz utrwaleni w kadrach ludzie. Na przykład ci niosący materac po pustej ulicy. Po co? By spać na nim? By umrzeć, czy aby rodzić?

Można też było zacząć od spotkania z Joanną, bo to ona z balkonu warszawskiego mieszkania fotografowała miasto. W tle słysząc komunikaty powstańczej radiostacji „Błyskawica”, z ich fragmentów Wojciech Błażejczyk stworzył w D'ARC dramatyczną kompozycję dźwiękową. Joanna marzyła o karierze muzycznej, historia pokrzyżowała te plany, więc wyraziła swój ból i gniew w skom-

ponowanej przez siebie sonacie na wiolonczelę solo. W Joannę wcieliła się kompozytorka i wiolonczelistka Dobrawa Czocher.

I była też grupa prowadzona (jak dwie pozostałe) przez Anioła Historii z podświetlonym megafonem, by widzowie nie zgubili się w mroku. Na tę grupę czekała najpierw Joanna d'Arc. Trapiące ją rozterki przed wyruszeniem na wojnę z angielskim okupantem Krystian Lada zaczerpnął z opery Giuseppe Verdiego, który ikonę Francji uczynił bohaterką jednego ze swoich włoskich dzieł, a obdarzona pięknym sopranem Gabriela Legun wyśpiewała to z wielkim kunsztem. Rafał Ryterski dodał jej współczesną oprawę rozpiśnaną na zespół Hashtag Ensemble. Tym niemniej widok młodej kobiety w rycerskiej zbroi, której towarzyszył biały rumak, nie nakładał na widowisko ani współczesnej, ani rocznicowej perspektywy, budził natomiast skojarzenia z odległą przeszłością.

Mnogość narracyjnych, muzycznych i teatralnych wątków w D'ARC połączyła się ze sobą w zadziwiająco spójny sposób. Ze świata dziewiętnastowiecznej opery Verdiego widz wchodził w ciemność Ogrodu Różanego, gdzie pod ceglany mur oświetlony jedynie światłem pochodni Match Match Ensemble wykonywał *Stabat Mater* Romana Padlewskiego. Śpiewany *a cappella* łaciński tekst korespondował ze średniowiecznym światem Joanny d'Arc, ale ascetyczna muzyka była zarazem archaiczna i niepokojąco współczesna. Ceglany mur jak ściana śmierci przywodził na myśl los dwudziestodziesięcioletniego kompozytora *Stabat Mater*, który zginął w połowie sierpnia 1944 roku na Starówce.

Z kolei po spotkaniu z Joan można było trafić na płonącą instalację symbolizującą po-

wstańczą barykadę. I wówczas widza mającego jeszcze w uszach elektroniczną muzykę Rafała Ryterskiego, precyzyjnie zharmonizowaną z emocjami, którymi Agnieszka Grochowska nasyciła monolog Joan, ogarniało dramatycznie brzmiące adagio z solowej sonaty skrzypcowej Jana Sebastiana Bacha grane przez Kamilę Wąsik-Janiak.

Swój spektakl Krystian Lada złożył z dziewięciu odmiennych muzycznie, teatralnie i dramaturgicznie części. Udało mu się jednak – także dzięki reżyserskiej precyzji – zachować jednorodny klimat. Nawet przemieszczanie się widzów w mroku było jak misteryjna wędrówka do kolejnych stacji pobudzających do kontemplowania. A prowadzone oddzielnymi szlakami grupy spotykały się jedynie w muzealnej Sali pod Liberatorem, gdy zostało to w scenariuszu zaplanowane.

Krystian Lada chętnie wychodzi z inscenizacjami poza tradycyjną przestrzeń teatralną. Dwa lata temu monumentalna fasada warszawskiego Pałacu Kultury posłużyła mu w plenerowej *Arii di potenza* do zderzenia przemówień współczesnych polityków z klasycznymi ariami operowymi, przepełnionymi patosem pokrewnym wypowiedziom rządzących. W 2018 roku w Brukseli, w podniszczonym wnętrzu dawnej barokowej kaplicy, która potem stała się magazynem, zrealizował spektakl *Unknown, I Live With You* oparty na tekstach mieszkanki Afganistanu, kraju, gdzie wszelkie próby twórczości artystycznej kobiet traktowane są jako przestępstwo.

W D'ARC jego koncepcja opery *site-specific*, a więc ściśle dostosowanej do miejsca, w którym jest prezentowana, po raz pierwszy zyskała całkowite spełnienie. Wykorzystano nie tylko otoczenie Muzeum Powstania Warszaw-

MUZEUM POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO

D'ARC

scenariusz, reżyseria,
scenografia
Krystian Lada
libretto Anka Herbut,
Łukasz Barys
muzyka
Dobrawa Czocher,
Teoniki Rozynek,
Wojciech Błazejczyk,
Rafał Ryterski,
Julius Eastman,
Roman Padlewski
dyrygowanie,
kierownictwo muzyczne
Lilianna Krych
współpraca scenogra-
ficzna Łukasz Misztal
kostiumy
Natalia Kitamikado
światło
Aleksandr Prowaliński
współpraca
choreograficzna
Wojciech Grudziński
z udziałem Hashtag
Ensemble i Match
Match Ensemble

premiera
1 sierpnia 2024

Gabriela Legun
[Joanna d'Arc],
Agnieszka Grochowska
[Joan]



skiego i sam jego budynek z charakterystyczną wieżą, na której wyświetlano powstańcze zdjęcia i z której potem dobiegał głos Anioła Historii (baryton Szymon Komasa) wzywającego bohaterki D'ARC: „Dalej, dalej, mówcie siostry”. Dwie kluczowe sceny rozgrywały się poza terenem muzeum. W przedwojennej kamienicy na ulicy Grzybowskiej Krystian Lada (także autor scenografii) pieczołowicie odtworzył mieszkanie Joanny z 1944 roku i tam grała ona wiolonczelową sonatę. A w nowoczesnym biurówcu naprzeciw głównego wejścia do muzeum mieściła się paryska redakcja Joan. W obu scenach widzowie śledzili bohaterki i towarzyszącą im muzykę przez słuchawki, ale dzięki sugestywnemu aktorstwu Agnieszki Grochowskiej zdecydowanie wyraziście wypadł obraz współczesny.

Trzy bohaterki spotkały się dwukrotnie w Sali pod Liberatorem. W pierwszej scenie, utrzymanej w konwencji snu, kiedy to znikają bariery czasu i przestrzeni, ich wzajemny kontakt wydawał się jak najbardziej naturalny. „Widzę cię w zbroi jak Joannę d'Arc” – mówiła Joanna do babki. A Joanna d'Arc przywołała w pewnym momencie słowa Greta Thunberg: „Świat się budzi. Zmiana nadchodzi, czy wam się to podoba, czy nie”. Scena, która miała podkreślić jedność kobiet z tak różnych epok i o odmiennych, a przecież podobnych losach,

wypadła jednak najsłabiej. Zabrakło napięcia, dramaturgicznego spoiwa oraz wyrazistej interakcji między aktorką Agnieszką Grochowską, muzyczką Dobrawą Czocher i śpiewaczką Gabrielą Legun.

W pamięci zostaje za to scena finałowa, gdy widzowie zakończywszy wędrówkę, znów zeszli się w Sali pod Liberatorem. Tam oprócz trzech bohaterek Aniołowie Historii w ekspresyjnym układzie choreograficznym bronili się przed ostatecznym upadkiem. Umieszczona na środku sali piękna woskowa suknia-zbroja Joanny d'Arc z wolna topiła się pod wpływem światła reflektorów, jakby wzmacniając zwątpienie w sens zrywów i heroicznych działań. To kolejna forma przestrzenna (Krystian Lada chętnie umieszcza je w spektaklach), będąca symbolem idei, które reżyser chce widzom przekazać. Obrazom towarzyszyły wypowiedziane nazwiska kobiet i osób społecznie odrzuconych, wręcz wykluczonych, które wywarły istotny wpływ na los świata. Wymowę finału wzmocnił, porywająco zagrany przez dziesięć wiolonczelistek pod dyrekcją Lilianny Krych, utwór *The Holy Presence of Joan d'Arc* przedstawiciela amerykańskiego minimalizmu Juliusa Eastmana.

D'ARC to nie tylko opera *site-specific*, ale i teatralno-muzyczne pasticcio. Tę formę popularną szczególnie w baroku, kiedy to kom-

pozytorzy dla uatrakcyjnienia swoich oper wprowadzali do nich popularne fragmenty cudzych dzieł, Krystian Lada lubi szczególnie. Zastosował ją, inscenizując w Theater an der Wien w 2020 roku autentyczne pasticcio *Bajazet* Vivaldiego. Najciekawszy efekt osiągnął jednak w tym roku w dwuczęściowym spektaklu *Rivoluzione e Nostalgia* w La Monnaie w Brukseli. O młodzieżowej rewolucji 1968 roku i jej konsekwencjach opowiedział przez fragmenty kilkunastu oper Verdiego, precyzyjnie dopisując je do poszczególnych scen swojego scenariusza. W D'ARC połączył kompozytorów działających na przestrzeni niemal dwóch stuleci – Verdiego, Padlewskiego, Eastmana – z autorami utworów powstałych dla potrzeb tej inscenizacji. Wszystkie zgodnie stworzyły nastrój dla spektaklu, który wyszedł poza schemat rocznicowych przedsięwzięć artystycznych bazujących przede wszystkim na powstańczych piosenkach i opowieściach o bohaterstwie warszawiaków.

D'ARC stawia uniwersalne pytania o heroizm i poświęcenie kobiet. Z drugiej jednak strony współczesna feministyczna wymowa finału spektaklu Krystiana Lady, którego wsparli autorzy libretta Anka Herbut i Łukasz Barys, sprawiła, że najmniej wyraziście wypadła w D'ARC postać uczestniczki powstania warszawskiego. ■